

# Paweł Cembrowicz

---

## Uroczystość NMP Królowej Polski, Z Maryją patrzymy na przeszłość i przyszłość naszej Ojczyzny

---

Wrocławski Przegląd Teologiczny 10/2, 195-197

---

2002

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

świata materii, dlatego nie może być przedmiotem badań naukowych. Wobec tego żadna nauka nie może twierdzić, że Boga nie ma lub Bóg jest. Tak więc w przypadku ateizmu trzeba również wierzyć w podstawowe jego twierdzenia. Ateizm ma więc swoje dogmaty, które ateista przyjmuje wiarą. Taką ateistyczną wiarę św. Maksymilian Kolbe ocenił następująco: nie wierzę, że wszechświat powstał sam ze siebie, bo z niczego nic samo z siebie nigdy nie powstało. Nie wierzę, że wszechświat powstał przypadkiem z jakiejś materii, bo żadna dotąd maszyna nie zbudowała się sama przypadkiem, nawet skromny zegarek. Nie wierzę, że dusza ludzka umiera razem z ciałem, bo na cóż wtedy to nieprzeparłe pragnienie szczęścia, i to bez granic.

Po tej krótkiej analizie ateizmu można dojść do wniosku, że nie jest on wielkim dobrodziejstwem dla człowieka, za jakie się często przedstawia. Nie wyjaśnia wszystkiego, lecz rodzi nowe zagadki. Posiada swoje dogmaty, które trzeba przyjąć wiarą. Dlatego my, wierzący, nie musimy czuć jakiegos kompleksu niższości wobec ateizmu. Niech nas też nie przeraża współczesny potop ateizmu. Kardynał J.H. Newman mawiał: podnieśmy tylko poziom wiary w naszym sercu, a podniesie się on i na świecie. Podnieść poziom naszej wiary – to wyzwanie, które stawia przed nami współczesny ateizm.

*ks. Bogdan Ferdek*

## UROCZYŚĆ NMP, KRÓLOWEJ POLSKI – 3 V 2003

### Z Maryją patrzymy na przeszłość i przyszłość naszej Ojczyzny

1. Patrząc na historię naszego narodu, widzimy niezwykle wyraźny jej związek z historią chrześcijaństwa i z wartościami, jakie niesie Ewangelia w życiu poszczególnych osób i całego społeczeństwa. Wspomnijmy tylko niektóre fakty, które na tę rzeczywistość wskazują: chrzest Polski w 966 roku i początki państwowości Polski, obronne wojny przed najazdami Tatarów, tworzenie się polskiej kultury w okresie średniowiecza i jej rozkwit w czasach renesansu i oświecenia, pierwszy uniwersytet w Krakowie, potop szwedzki i śluby Jana Kazimierza, uchwalenie Konstytucji 3 Maja w 1791 roku, smutny czas zaborów i powstania narodowe, odzyskanie przez Polskę niepodległości w 1918 roku, czasy okupacji hitlerowskiej i wielkiego martyrologium narodu, czasy reżimu komunistycznego i współczesny czas żmudnego budowania nowoczesnego państwa wśród innych narodów Europy. To tylko niektóre fakty, które świadczą o tym, jak bardzo jesteśmy związani z Chrystusem i Jego Matką. Dzisiejsza uroczystość uświadamia nam wielkie dziedzictwo, którego jesteśmy spadkobiercami.

2. Kościół, oddając cześć Maryi, którą my, Polacy, czcimy jako naszą Królową, stawia przed naszymi oczami niezwykłą scenę z Jej życia. Jest to obraz przedstawiający Ukrzyżowanie Chrystusa i stojących obok krzyża Maryję, jego Matkę, i Jana, umiłowanego ucznia. Trzeba jednak przypomnieć sobie jeszcze inne wydarzenie ewangeliczne, które miało miejsce na początku publicznej działalności Jezusa. Jest to wesele w Kanie Galilejskiej. Widzimy tam Maryję zatroskaną o potrzeby nowożeńców i weselnych gości. Jej słowa wypowiedziane do Syna „Nie mają już wina” są niezwykle znaczące. Wtedy gdy je wypowiadała,

jeszcze nie nadeszła godzina Bożego Syna. Matka Jezusowa z pewnością zdawała sobie z tego sprawę. Ale jak przejmująca jest Jej postawa, wyrażona w zdaniu skierowanym do sług: „zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie”. Jesteśmy w tym momencie świadkami pierwszego znaku, jaki uczynił Chrystus.

Dzisiejsza perykopa ewangelijna, nazywana „testamentem Jezusa” stawia nas właśnie w samym centrum Jezusowej godziny. Jesteśmy świadkami cudu Bożej miłości, która nie zatrzymała się przed hańbą gorszącego i okrutnego krzyża. „Tak Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne”. Przychodzi godzina Jezusa, ale i nasza godzina, w czasie której doświadczamy odkupieńczej mocy naszego Zbawiciela. Zanim dosięgnie samego dna śmierci, zanim Jego Krew dotknie czaszki pierwszego Adama, a przez niego każdego człowieka, Chrystus pozostawia jeszcze swój testament. Oddaje Janowi swoją Matkę i Matce oddaje Jana, a z nim cały Kościół, wszystkich wierzących.

3. Rozważając ten obraz nasza myśl biegnie do duchowej stolicy Polski, na Jasną Górę. Papież Jan Paweł II, nasz Rodak, podczas swojej pierwszej pielgrzymki do Ojczyzny, w czasie Mszy świętej sprawowanej na Jasnogórskich Wałach powiedział: „Przyzwyczajali się Polacy wszystkie, niezliczone sprawy swojego życia, różne jego momenty ważne, rozstrzygające, chwile odpowiedzialne wiązać z tym miejscem, z tym sanktuarium. Przyzwyczajali się ze wszystkim przychodzić na Jasną Górę, aby mówić o wszystkim swojej Matce”. Stajemy dzisiaj przed tronem naszej Matki, aby dziękować Jej i razem z nią Jezusowi za wielkie dziedzictwo, które się Polską nazywa. Przychodzimy do Niej, naszej Matki i Królowej, aby rozmawiać o trudnych sprawach: o bezrobociu, o trudnościach przeżywanych w naszych rodzinach, o nadziejach i obawach związanych z budowaniem naszej państwowości w jednoczącej się Europie, o trudnościach związanych z życiem w pluralistycznym społeczeństwie, gdzie uczymy się szacunku do innych ludzi i strzeżeniu naszej chrześcijańskiej tożsamości. Przychodzimy i modlimy się do Niej słowami poety:

„Matko Słowa,  
Matko Dobroci,  
Módl się o dobroć  
Wszystkich polskich słów.

Niech ani jedno słowo  
Nie będzie złe.

Niech ani jedno słów  
Nie czai się do skoku.

Niech ani jedno słowo  
Nie nienawidzi.

Matko polskiej mowy,  
Módl się o jej wieczne trwanie.

Módl się,  
Pani Jasnogórska,  
Czarna,  
O twarzy w bliznach  
Jak polska ziemia”.

Przychodzimy razem z Nią i stajemy u stóp Krzyża. Wsluchujemy się w testament Jej Syna, abyśmy mogli spokojnie i z nadzieją spoglądać w przyszłość naszego Narodu, poszczególnych osób i całego społeczeństwa.

*ks. Paweł Cembrowicz*

### 3. NIEDZIELA WIELKANOCNA – 4 V 2003

#### Jesteście świadkami

Dawniej pojęcie powołania stosowało się prawie wyłącznie do ludzi i zadań objętych kapłaństwem lub składających śluby zakonne. Obecnie, w ślad za Soborem Watykańskim II, mówi się o powołaniu obejmującym wszystkich wiernych. Bóg obdarza każdego człowieka swoim powołaniem, daje też do spełnienia określoną misję. Ma on więc w swoim życiu do spełnienia jakieś zadanie. A jego życie ma sens i wartość w wymiarach najwyższych, odmierza je powołanie Boże. Trzeba więc gorąco wierzyć, że życie ludzkie ma sens, ma swoją wartość w obliczu Boga. Każdy z nas ma zadanie odszukać swoje powołanie i nigdy nie stracić świadomości własnych ostatecznych zadań w świecie. Podstawowym zadaniem każdego chrześcijanina jest bycie świadkiem, świadczenie o Chrystusie.

W Ewangelii czytamy, że Apostołowie zebrani w Wieczerniku w dniu Zmartwychwstania długo nie mogli, nie chcieli uwierzyć w ten fakt ogromnej wagi. Mimo świadectwa Marii Magdaleny i kilku kobiet, którym dane było poznać Go, jako pierwszym świadkom. Są przygnębieni, załamani, pełni lęku, ogarnięci zwątpieniem. Do takich właśnie, w tym ich stanie ducha, przychodzi wieczorem zmartwychwstały Chrystus. Ten, który pokonał śmierć i przyniósł światu zbawienie, przełamie też ich trwogę, wstyd i załamanie wiary.

Opis Ewangelii ukazuje pełną dobroci taktykę Jezusa w przełamywaniu ich stanu ducha. Mogą tu nadal obserwować to, co tyle razy już widzieli, jakim mistrzem dialogu podnoszącego umysły i serca, dialogu wznieślej miłości jest ich Nauczyciel. Oto stanął pośród nich. Mogli się spodziewać, że będzie im wyrzucał niewierność, a On mówi: „Pokój Wam”. A gdy oni jeszcze nie mogą się pozbierać w sobie, zwraca się do nich z prostotą i serdecznością: „Czemu jesteście zmieszani i dlaczego wątpliwości budzą się w waszych sercach? Popatrzcie na moje ręce i nogi: to Ja jestem. Dotknijcie się i przekonajcie”. Ogarnia ich zdumienie i wielka radość. Ponieważ jednak pozostał jeszcze jakiś cień wątpliwości, Chrystus zdobywa się na piękny gest: siądzie wraz z nimi do stołu. „Oni podali Mu kawałek pieczonej ryby. Wziął i jadł wobec nich”.